

# Stani Zawadzka w Operze Poznańskiej

Przed dzisiejszą premierą „Cyganerii”

W dniu dzisiejszym usłyszymy w poznańskiej operze drugą premierę pod batutą dyrektora dr Zygmunta Latoszewskiego. Po „Strasnym dworze”, który nadal cieszy się niesłabnącym powodzeniem — kolej przyszła na drugie z rzędu dzieło wielkiego repertuaru. „Cyganeria” Giacomo Pucciniego jest jedną z najpopularniejszych dzieł scenicznych muzyki werystycznej, zapoczątkowane oficjalnie przez słynną „Rycerskość wieśniacza” Mascagniego. Łatwo uchwytana harmonia, piękne i wpadające w ucho melodie, zachwycająca instrumentacja zjednały Pucciniemu niemal natychmiast szerokoświatowy rozgłos i dobrze zasłużone uznanie.

Solową partię Mimi śpiewać będzie dr Stani Zawadzka, znakomita i dobrze naszej scenie znana artystka operowa. Mija prawie siedem lat od chwili, gdyśmy ją słyszeli w roli Turandot, kapryśnej chińskiej księżniczki w operze tego tytułu, również przez Pucciniego skomponowanej, acz niedokończonej. Stani Zawadzka przez cały przeciąg okupacji wyłącznie poświęciła się działalności dydaktycznej a publicznie najzupełniej zaprzestała występować. Ani w warszawskich kawiarniach, ani na publicznych koncertach ani „w ogóle” nie śpiewała, rezerwując swe siły na czas przyszły, gdy praca w wolnej Polsce będzie możliwa i pod artystycznym punktem widzenia doskonała. W początku maja ub. roku występowała dwukrotnie w krakowskiej Filharmonii, gdzie pod batutą dr Latoszewskiego śpiewała arie z „Halki”, „Legendy Bałtyku” Nowowiejskiego oraz „Beatryx Cenci” Różyckiego. Na jesieni brała udział w pierwszym Festiwalu polskiej muzyki współczesnej w Krakowie, gdzie przy akompaniamencie Tadeusza Kasserna odśpiewała skomponowany przez tegoż skomponowany „Tryptyk”, poświęcony pamięci Romana Padlewskiego, który zginął na barykadach powstania warszawskiego.

Gdy opera poznańska rozpoczęła chwalebny żywot pod kierunkiem dr Latoszewskiego — jasnym się stało, że tylko tu śpiewać może Stani Zawadzka. Zaszczęty to dla naszego miasta niemają, że może gościć tak znakomitą artystkę i śpiewaczkę zarazem. Bo Stani Zawadzka znana jest dobrze scenom zagranicznym. Urodzona i wychowana w Warszawie — tam skończyła gimnazjum oraz tam uzyskała dyplom lekarski, specjalizując się w dziedzinie bakteriologii oraz chorób zakaźnych. Odbывая jeszcze obowiązkowy „stage” kliniczny zadebiutowała w roli Malgorzaty we „Fauście” Gounoda. Działo się to w 1921 roku. Wkrótce jednak opuściła Polskę i wyjechała na dalsze studia śpiewackie do Mediolanu. Tu debiutowała z wielkim powodzeniem w operze Giordana „Andrée Chénier”. Właśnie słynny twórca „Rycerskości” napisał był nową operę „Mały Marat”. Główną rolę powierzono Polce z Warszawy. Mediolan tedy usłyszał Zawadzka w drugiej roli. Wkrótce nastąpiła seria występów w Palermo (już pod batutą kompozytora), Catani, Wenecji. W Neapolu śpiewała Zawadzka „Aide”, w Turynie Sentę w wagnerowskim „Holendrze Tulaczku”, oraz w „Tosce” i „Butterfly”. W Rzymie, Genui, Mantui słychać coraz więcej o znakomitej śpiewaczce, Polce. W Egipcie występuje jako „Aida” — tam przed wielu laty odbyła się zresztą prapremiera tej opery na broczystości otwarcia Kanalu Sueskiego. Wyjazdy do Londynu z zespołem „Scali”, szereg seryjnych występów w Hiszpanii, Portugalii, Holandii i Francji uzupełniają artystyczne itinerarium Zawadzkiej i przyczyniają się znakomicie do ugruntowania sławy. Wreszcie przyjeżdża lekarz-artystka do Polski. Śpiewa w Warszawie jako artystka operowa i śpiewaczka oratoryjna („Requiem” Verdiego, „Stabat Mater” Szymanowskiego i tegoż „Veni Creator”). W Poznaniu widzimy Za-

wadzka w „Turandot” Pucciniego i w długim szeregu innych słynnych oper (m. in. „Beatryx Cenci” Różyckiego).

Dzisiaj usłyszymy ją w „Cyganerii”. Wkrótce wystąpi z niezmiernie interesującym recitalem pieśni solowej polskich kompozytorów od Chopina po Szymanowskiego, Maklakiewicza i innych. W najbliższych poniedziałek wystąpi w uroczystej akademii ku czci Feliksa Nowowiejskiego, śpiewając z orkiestrą dwie arie z „Legendy Bałtyku”. (Jm)

Dzisiejsza premiera opery „Cyganeria” przywodzi nam na myśl twórczość i życie genialnego kompozytora tego dzieła muzycznego: Giacomo Pucciniego.

Urodzony w Lucca 22 czerwca 1858 roku ukończył studia muzyczne w konserwatorium mediolańskim. Czwartą z rzędu opera pt. „Cyganeria” zapewniła mu od razu rozgłos światowy i dostała się na deskę wszystkich scen operowych. Dalsze dzieła: „Tosca”, „Madame Butterfly”, „Dziwczynna z Zachodu”, „Tryptyk” i „Turandot” ustaliły sławę Pucciniego.

Okazał się on talentem wprost genialnym. To też nieomal każde dzieło, które po głębokiej rozwadze, po troskliwym doborze tekstu, po mistrzynie wypracowanej muzyce powierzał scenie, stało się zawsze sukcesem w skali ogólnoswiatowej. Puccini świadomo najsilniejszej strony swego talentu, z niesłychaną wnikliwością wyspiewywał przede wszystkim nieszczęśliwą miłość kobiety, przez życie pokrzywdzonej. Takimi są „Tosca” i



Giacomo Puccini

Rys. W. Gawęcki

„Butterfly”, „Manon”, a przede wszystkim biedna hafiarka Mimi, bohaterka „Cyganerii”. Niewystawiony jest czar melodii, którymi Mimi wyspiewuje swoją miłość, swą tęsknotę, tragedię swego losu. Ile wdzięku, ile żaru tkwi w wyznaniach miłosnych poety Rudolfa, któremu nieszczęśliwa Mimi serce oddała. Ta idealna para kochanków zjawia się przed nami na tle niefrasobliwej, pogodnej ale i niepozabawionej jakby melancholii galerii „cyganów”-artystów, ludzi żyjących sztuką i filozofią, o sercach szczerzych i dobrych, biorących nędzę życia na wesoło. Te nieśmiertelne typy cyganerii paryskiej z powieści Murgera, Puccini scharakteryzował tak plastycznymi rysami swej pięknej muzyki, że kto ich raz widział w jego operze, zachowuje je w pamięci jako postaci żywe i głęboko prawdziwe.

Warto przypomnieć, że obecne wznowienie opery „Cyganerii” w Poznaniu, przypada w 50-tą rocznicę prapremiery, która odbyła się w roku 1896 w teatrze w Turynie.

Zmarł Puccini w roku 1924, nie ukończywszy swej ostatniej opery pt. „Turandot”, ukończył ją znakomity kapelmistrz i kompozytor F. Alfano w roku 1926.

Teatr Wielki w Poznaniu przystąpił z całym pietyzmem do wystawienia jego arcydzieła. Główne partie powierzono najlepszym artystom naszej sceny. Tak więc partię Mimi śpiewać będzie dr. Stani-Zawadzka, która po 6-ciu latach wystąpi po raz pierwszy w naszej Operze. W roli Musetty usłyszymy Zofię Fedyczkowska, Rudolfa odtworzy Józef Woliński, Marcellego Czesław Kozak, Schanarda Zygmunt Mariański, Collina Karol Urbanowicz, Alcindora Hugo Zathey.

Kierownictwo muzyczne w rękach dra Zygmunta Latoszewskiego, który z całym zapałem zabrał się do wystawienia tego arcydzieła muzycznego. Reżyseruje Karol Urbanowicz, obraz sceniczny i kostiumy zaprojektował znakomity inscenizator plastyczny Teatru Wielkiego Zygmunt Szpingier.

(h. m.)